KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor — Cz. Nałęcz.

ROK XXIX. Nr. Nr. 17—18 30 września 1930 r.

HENRYK SZANCER.

Wykrywanie arsenu w moczu.

Arsen występuje w moczu prawidłowym w nieznacznych, lecz zmiennych ilościach. Przy przeważającem pożywieniu roślinnem spotyka się go jedynie w śladach, przy pożywieniu mięsnem jest go nieco więcej, w każdym zaś razie zawartość arsenu nie przenosi kilku tysięcznych miligrama. Natomiast przy djecie rybnej spotkać można w moczu, jak wykazano ostatnio, ilości arsenu do 1 mg i wyżej dziennie. Na podstawie tych nowszych danych uważać należy dawniejsze badania nad wydzielaniem arsenu prawie za bezwartościowe, zwłaszcza, że metody stosowane wtedy do jego oznaczeń były wysoce niedokładne.

Po wprowadzeniu do ustroju arseninów, arsenianów, kakodylanów, arsenobenzolu i t. d. wydziela się arsen z moczem często bez strat, szybko i ilościowo. Naodwrót zaobserwowano, że wydzielanie to następuje nieraz bardziej opieszale i niezupełnie. Prawdopodobnie drobne ilości arsenu przechodzą do moczu szybciej i całkowiciej, aniżeli większe. W każdym razie pozostaje dotąd kwestją otwartą, jaki wpływ na szybkość wydzielania się arsenu ma budowa chemiczna jego połączeń.

Należy wspomnieć na tem miejscu o pracach badaczy amerykańskich (por. *Ars Medici* 1929, str. 629), którzy stwierdzili, że znaczne ilości arsenu wprowadzonego do organizmu przechodzą do włosów, gdzie łatwo je stwierdzić można nawet w długi czas po śmierci ofiary.

Do wykrywania arsenu w moczu stosować można z powodzeniem odczynnik *Bougaulta* [1]). 50 ccm moczu odparowuje się do suchości, a do pozostałości dodaje się nieco mieszaniny azotanu i węglanu sodowego i ogrzewa silnie. Po oziębieniu rozpuszcza się pozostałą masę w małej ilości wody zakwaszonej kwasem solnym, a roztwór tak otrzymany zadaje w dużej zlewce stopniowo odczynnikiem Bougaulta, aż przestaną wywiązywać się tlenki azotu powstałe przez redukcję azotanu. Następnie dodaje się jeszcze nadmiaru odczynnika i ogrzewa mieszaninę przez pół godziny na wrzącej łaźni wodnej. W obecności arsenu mieszanina barwi się brunatno lub też strąca się czarny osad metalicznego arsenu.

Dla stwierdzenia obecności kakodylanów miesza się 10 ccm badanego moczu z 10 ccm odczynnika Bougaulta, probówkę zamyka korkiem i pozostawia przez 12 godzin w zwykłej temperaturze. Po otwarciu probówki daje się zauważyć niemiła woń czosnkowa kwasu kakodylowego.

A r s e n o b e n z o l i jego pochodne wykrywa się metodą *Abelina*. 7 do 8 ccm moczu zakwasza się 5 — 6 kroplami kwasu solnego, dodaje 3 — 6 kropli 3,5% roztworu azotynu sodowego i kroplami 10% roztworu rezorcyny z dodatkiem węglanu sodowego. W obecności arsenobenzolu powstaje wyraźne czerwone zabarwienie.

Ponieważ zawartość arsenu w moczu, jak wyżej wspomniano, waha się w zależności od pobranego pokarmu, samo badanie jakościowe posiada niewielkie tylko znaczenie. Należy uzupełnić je oznaczeniem ilościowem arsenu, do którego to celu nadaje się dobrze następujący sposób naprowadzony przez *Krügera:*

1/5 — 1/10 objętości dobowej ilości moczu zadaje się 1/5 objętości dymiącego kwasu azotowego wolnego od arsenu i ogrzewa mieszaninę stopniowo na wolnym ogniu w kolbie Kjeldahla objętości 300 ccm z dodatkiem kilku skorupek naczynia glinianego dla uniknięcia gwałtownego podrzucania cieczy. Zawartość kolby pieni się początkowo silnie, co wymaga odstawienia na chwilę palnika; w miarę ogrzewania ciecz poczyna spokojnie wrzeć. Po odparowaniu do 10 — 20 ccm [2]) dodaje się 25 ccm stężonego, wolnego od arsenu kwasu siarkowego, przyczem wydzielają się zwykle obficie tlenki azotu i ciecz poczyna pienić się gwałtownie. Z tego powodu wskazane jest o s t r o ż n e dodawanie kwasu siarkowego. W dalszym ciągu ogrzewa się na małym płomieniu dodając kroplami dymiącego kwasu azotowego tak długo, aż zawartość kolby stanie się przezroczysta i bezbarwna, wzgl. żółta wskutek obecności nadmiaru kwasu nitrozylosiarkowego. Wskazuje to na całkowite usunięcie chloru i zupełny rozkład organicznej substancji. Po ukończonem utlenieniu pozostawia się kolbę do ostygnięcia i dodaje 50 ccm wody lub nasyconego roztworu szczawianu amonu, przyczem kwas nitrozylosiarkowy się rozszczepia i wywiązują

[1]) 20 g podfosforynu sodowego rozpuścić w 20 ccm wody i dodać 200 ccm czystego kwasu solnego; po zupełnem ostygnięciu przesączyć dla oddzielenia ew. wykrystalizowanego NaCl.

[2]) Ew. obecne białko i cukier należy najpierw usunąć dla uniknięcia wybuchu.

się brunatno - czerwone gazy. Teraz ogrzewa się znowu aż do ukazania się białych dymów kwasu siarkowego i utrzymuje przez dalszych 15 minut w temperaturze wrzenia, dla usunięcia ostatnich śladów kwasu azotowego. W ten sposób przeprowadza się cały arsen w kwas arsenowy.

Po ostygnięciu dodaje się 30 ccm wody i nieco soli *Mohra* (ałunu żelazawo - amonowego) lub stałego siarczanu żelazawego i oziębia w strumieniu wody. Po dodaniu jeszcze 20 g czystego chlorku potasu i około 2 g bromku potasowego łączy się kolbę z chłodnicą destylacyjną, a dalej z służącą za odbieralnik kolbą Freseniusa objętości 300 ccm, zawierającą 30 ccm 20% ługu sodowego wolnego od azotynu, 100 ccm wody i 2 — 3 krople fenolftaleiny. Wypływ chłodnicy nie powinien zanurzać się w destylacie. Umieściwszy odbieralnik w parownicy z zimną wodą ogrzewa się kolbę silnie na dobrym palniku bunzenowskim. Przez odbieralnik przechodzi natychmiast silny strumień gazów wolnych jednak od arsenu. Czerwone zabarwienie zawartości odbieralnika, które początkowo blednie lub też zupełnie zanika, powraca teraz stopniowo, równocześnie strumień gazowy staje się mniej silny, a poczyna destylować wodny roztwór chlorowodoru. Wreszcie zawartość odbieralnika przyjmuje wyraźne czerwone zabarwienie, które znowu znika po kilku sekundach. W tem miejscu należy przerwać destylację. Destylat zobojętnia się łyżką kwaśnego węglanu sodowego i wstrząsa, przyczem wydziela się nieznaczna ilość dwutlenku węgla. Następnie ochładza się do temperatury pokojowej i dodaje około 50 ccm wody. Po dodaniu kryształka jodku potasu i 10 — 15 kropli roztworu skrobji miareczkuje się zawartość kolby umieszczonej na białem tle 1/200 N roztworem jodu do słabego, lecz trwałego zabarwienia niebieskiego. Zmianę barwy wywołuje jedna kropla roztworu jodu. 1 ccm 1/200 N jodu odpowiada 0,1875 mg arsenu.

Zapomocą dwu przynajmniej ślepych prób oznacza się zawartość arsenu w odczynnikach i przeprowadza w razie potrzeby odpowiednią poprawkę.

Destylatu użyć można również do badania na arsen w znanym powszechnie aparacie *Marsha*. Podany przepis należy stosować z największą dokładnością, gdyż niezbyt skrupulatne przestrzeganie go może spowodować daleko idące błędy. Arsen bowiem może częściowo, lub nawet w całości ujść wykryciu, względnie otrzymać można zwierciadło Marsha i w nieobecności arsenu.

Duret rozkłada substancję organiczną w sposób następujący: 1 litr moczu odparowuje się do objętości 50 — 100 ccm i zadaje 1/10 ciężaru kwasu siarkowego. Mieszaninę przenosi się do kolby objętości przekraczającej pięciokrotnie przynajmniej objętość badanej cieczy i dodaje 10 — 20 g nadsiarczanu amonowego. Teraz ogrzewa się ostrożnie, gdyż ciecz silnie się pieni i wydzielają się z niej obficie gazy. Nadsiarczanu dodaje się stopniowo aż do odbarwienia się cieczy po każdorazowem ustaniu wydzielania się gazów, i ogrzewa w dalszym ciągu aż do ukazania się białych dymów kwasu siarkowego; po ostygnięciu dodaje się ostrożnie wody dla rozpuszczenia wydzielonych kryształów.

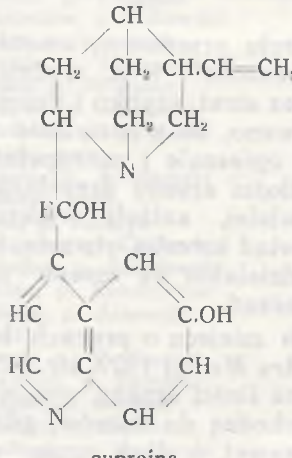
W tak otrzymanym roztworze poszukuje się arsenu zapomocą wodoru in statu nascendi (cynk z kwasem siarkowym) w probówce, której wylot przykryty jest wysuszonym skrawkiem bibuły do sączenia napojonym 10% alkoholowym roztworem sublimatu. Wydzielający się gaz barwi bibułę żółto lub brunatno, co wskazuje na obecność arsenowodoru, a więc połączeń arsenu w badanym moczu.

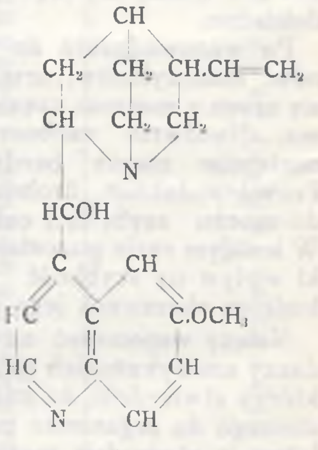
Roztwór otrzymany przez rozkład substancji organicznej sposobem Dureta nadaje się również do ilościowego oznaczenia arsenu w aparacie Marsha.

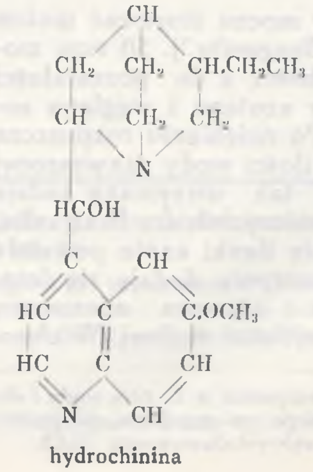
A. MATUS.

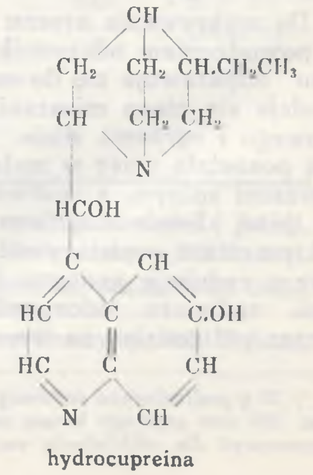
Chinina i jej pochodne jako środki odkażające

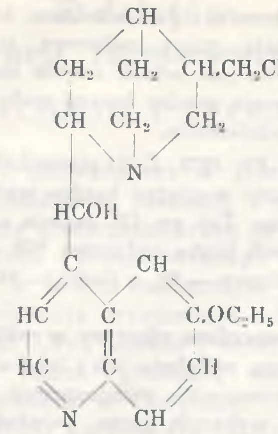
Od czasu sprowadzenia kory chinowej (Cortex Chinae, Ph. G. V. Ph. A. VIII; Cortex Cinchonae, Ph. H. IV) w roku 1639 do Europy, chinina zyskała wielkie znaczenie jako znakomity środek, stosowany przy gorączce zmiennej (malarja). Chinina jest to eter metylowy cupreiny, której cząsteczka składa się z dwóch zawierających azot pierścieni (pierścienie chinolinowy i chinuklidinowy), połączonych między sobą zapomocą mostu węglowego. U hydrochininy (methylhydrocupreiny) — grupa vinylowa (— CH = CH_2) chininy zastąpiona jest grupą ethylową; hydrochinina stoi w takim samym stosunku do hydrocupreiny, jak chinina do cupreiny. U wyższych homologów (t. zw. alkileterów hydrocupreiny i hydrochininy) na miejsce wodoru grupy hydroxylowej w pierścieniu chinolinowym wprowadzone są różne alkohole.


cupreina


chinina


hydrochinina


hydrocupreina



optochina

Jeżeli hydrokupreinie nadamy wzór R—OH, wtedy dla jej wyższych homologów otrzymamy wzory następujące:

R — OCH_3 hydrochinina (methylhydrocupreina)
R — OC_2H_5 aethylhydrocupreina (Optochina)
R — $OCH(CH_3)_2$ izopropylhydrocupreina
R — $OCH_2(CH_3)_2$ izobutylhydrocupreina
R — $OCH_2—CH_2—CH(CH_3)_2$ izoamylhydrocupreina
R — $O(CH_2)_5—CH(CH_3)_2$ izooktylhydrocupreina

U zwykłych soli kwasu chlorowodorowego chininy i jej pochodnych, np. u chininum hydrochloricum lub methylhydrocupreinum hydrochloricum, cząsteczka HCl przyczepiona jest do azotu pierścienia chinolinowego, zaś u soli podwójnych kwasu chlorowodorowego naprz. u hydrocupreinum bihydrochloricum jeszcze jedna cząsteczka HCl przyczepiona jest do azotu pierścienia chinuklidinowego. Sole zwykłe podwójne innych kwasów są odpowiednio zbudowane. Alkaloidy jako wolne zasady są zupełnie lub prawie zupełnie nierozpuszczalne w wodzie; obojętnie oddziaływujące sole zwyczajne (pojedyńcze) są zwykle trudno rozpuszczalne, zaś kwaśno oddziaływujące sole podwójne są łatwo w wodzie rozpuszczalne.

U t. zw. chinotoksyn, otrzymywanych z alkaloidów chinowych przez ogrzewanie z rozcieńczonymi kwasami, naprz. z kw. octowym lub phosphorowym, pierścień chinuklidinowy jest pęknięty. Na jego miejscu powstaje zastępczo resztka piperydynowa.

Do tej pory nie rozstrzygnięto jeszcze, czy chinina i jej pochodne bezpośrednio działają na plazmodja malaryjne, powodujące tę infekcyjną chorobę. W okresie początkowym choroby, jak długo w zakażonym organizmie znajdują się tylko przez podział powstałe formy wegetacyjne zarazka, wyleczenie udaje się stosunkowo prędko i łatwo zapomocą odpowiednich preparatów chininy; w okresach zaś późniejszych charakteryzujących się powstaniem t. zw. form płciowych pasożyta, widoki wyleczenia się są znacznie gorsze; tu zwolnienie napadniętego organizmu od plazmodji malaryjnych uskutecznione być może tylko przez długotrwałe zabiegi lecznicze. Według badań Morgenrotha chinina posiada wyjątkowe dążenie do ciałek czerwonych, w których gromadzi się w znacznej ilości, tak, że przy zastosowaniu jej w czasie odpowiednim formy podziałowe plazmodjów t. zw. merozoity nie mogą przedostać się do erytrocytów, są od nich odpychane, a nie mając możności rozwoju — giną.

Do leczenia malarji stosowane są liczne bardzo preparaty chinowe. Najwięcej używane są: chlorek chininy (chininum hydrochloricum), siarczan chininy (chininum sulfuricum $(C_{20}H_{24}O_2N_2)_2H_2SO_4+8H_2O$), dwusiarczan chininy (chinunum bisulfuricum, Ph. A. VIII, $C_{20}H_{24}O_2N_2H_2SO_4+7\ H_2O$) i galusan chininy (chininum tannicum). Oprócz tego przy leczeniu malarji zastosowanie znalazły: chinidina — izomeron chininy, prawoskrętny alkaloid kory chinowej w postaci chlorku (chinidinum hydrochloricum), następnie hydrochinina i aethylhydrocupreina (optochinum hydrochloricum).

W czasie nowszym wielkie znaczenie zyskały (prace Morgenrotha) połączenia szeregu hydrocupreinowego z powodu swych znacznych własności bakterjobójczych, głównie przeciwko drobnoustrojom powodującym ropne zakażenie ran; w czasie wojny światowej znalazły one szersze zastosowanie w chirurgji. Godną zaznaczenia jest okoliczność, iż różni przedstawiciele tego szeregu wykazują bardzo znaczne różnice pod względem swej siły odkażającej, w stosunkach jakościowym i ilościowym. Chinina i methylhydrocupreina (hydrochinina) wykazują tylko słabe działanie na pneumokokki; zaś najbliższy wyższy homolog tego szeregu aethylhydrocupreina, istniejąca w handlu pod nazwą optochiny (Zimmer i Co. Frankfurt n/M) zabija te drobnoustroje w probówce reakcyjnej w tak znacznem rozcieńczeniu, jak 1:1.000.000. Odpowiednia zaś aethylhydrocupreinotoksyna (posiadająca pęknięty pierścień chinuklidinowy) nie wykazuje żadnego działania na pneumokokki. Wyższe homologi aethylhydrocupreiny są tak samo mało czynne na te zarazki infekcyjne. Przeciwnie, u wyższych członków tego szeregu także i u odpowiednich chinotoksyn zauważono wraz z narastaniem wagi cząsteczkowej wzmocnione działanie na streptokokki i laseczki dyfterytu Löfflera (Braun i Schaeffer). Maksymum działania posiada tu izoktylhydrocupreina, istniejąca pod nazwą Vuciny (Zimmer & Co), zaś u jeszcze wyższych członów znowu znacznie zmniejszają się własności odkażające.

Optochina jako zasada — optochinum basicum, lub jako sól kwasu chlorowodorowego (optochinum hydrochloricum), znalazła szersze zastosowanie przy leczeniu wrzodów rogówki, wywołanych pneumokokkami, *Ulcus serpens corneae*, dalej także przy zapaleniu płuc, wywołanem przez te same drobnoustroje. Ponieważ jednak przy stosowaniu optochiny występują uboczne zaburzenia wzrokowe, prowadzące w niektórych wypadkach nawet do zupełnej ślepoty, metoda leczenia, szczególnie silnie działająca przy Ulcus corneae serpens musiała ulec ograniczeniu.

Izoamylhydrocupreina lub eucupina (Zimmer & Co. Frankfurt n/M.) stosuje się jako eucupinum basicum lub bihydrochloricum z powodu silnych własności zabójczych własności na laseczki Löfflera u chorych na dyfteryt i u zdrowych nosicieli tego lasecznika jako miejscowy środek odkażający, jednak — jak się zdaje — bez wielkiego skutku leczniczego. W czasie obecnym podaje się optochinę wewnątrz, szczególnie przy grypie. Osiągane tu dobre skutki uzależnione są nie od bezpośredniego działania na czynnik powodujący chorobę, lecz od własności przeciwgorączkowych preparatu.

Izoetylhydrocupreina lub vucina, jako zasada lub chlorek (vucinuum bihydrochloricum) używana była

na szerszą skalę podczas wojny światowej, jako środek odkażający rany, szczególnie do celów głębokiej antyseptyki przy opatrunku zakażonych lub podejrzanych na zakażenie ran. Według doświadczeń Klappe używany ten preparat w 0.1°/₀₀ rozczynie wodnym do przestrzykiwań i przepłukiwań ran znalazł szersze skuteczne zastosowanie z powodu silnego działania zabójczego na streptokokki. Przeciwnie, przyjęte początkowo przez Bielinga znaczne działanie tego środka na zarazki, powodujące t. zw. „gazówki" (odmę podskórną, obrzęki, zgorzelizny gazowe), nie sprawdziły się (Ritz i Schlossberg, Klose).

Streszczenia z czasopism obcych

Utrwalenie roztworów wody utlenionej. *(Ph. Ztg. 75, 1670, 1929).* Środki dotychczas do tego celu używane, jak np. kwas szczawiowy, mocznik, spirytus i t. p., utrwalają wodę utlenioną na krótki przeciąg czasu. Jak wynika z doświadczeń autora, 0,1% dodatek „Nipaginy" utrwala wodą utlenioną na przeciąg 3 lat. Nipagina okazała się więc doskonałym katalizatorem ujemnym. Nipagina ma jeszcze tę przewagę nad innymi środkami konserwującymi, że jest środkiem chemicznie obojętnym, nie wywołującym zabarwienia, ani nie zmieniającym własności wody utlenionej.

Uwagi o naparze z Radix Ipecacuanhae *(Bauer i Heber, Lipsk. Pharm. Ztrh. 1930, Nr. 33).* Autorzy powyżsi zajmowali się ostatnio badaniem Inf. Rad. Ipecacuanhae, zwracając szczególnie uwagę, w jakich warunkach alkaloidy, zawarte w korze wymiotnicy, przechodzą do roztworu i jak się zachowują roztwory wodne alkaloidów podczas zagęszczania.

1) Inf. Rad. Ipecacuanhae, zrobione według DABVI, zawiera wszystkie alkaloidy w stężeniu najwyżej 0,5 : 100, przy większej koncentracji naparu ilość alkaloidów się zmniejsza.

2) przy zagęszczaniu naparu w próżni, zawartość alkaloidów się zmniejsza.

3) Powrotne naparzanie surowca wodą nie prowadzi do całkowitej ekstrakcji alkaloidów.

4) Lepsze rezultaty zyskuje się, ekstrahując wodą z dodatkiem kwasu solnego.

5) Kwas solny, zwłaszcza w większych ilościach, uwalnia alkaloidy, zawarte w korze, których jednak metodą DABVI nie można było określić.

6) Naparzanie przez dłuższy czas bez dodatku kwasu nie ma wybitnego wpływu na ilość wyekstrahowanych alkaloidów.

St. S.

Własności lecznicze wina z jagód (Myrtillus). *(Münch. wed. Werbendr. 77. 1930).* Własności lecznicze jagód czarnych w przypadkach schorzeń przewodu pokarmowego są rzeczą ogólnie znaną. Stosuje się wina z czarnych jagód w wypadkach rozwolnienia, biegunki i t. p., a lud używa okłady z liści jagody przy odparzeniach i wysiękach. Ostatnio wino z jagód poczęto stosować przy cukrzycy. Rozliczne stosowanie wina w lecznictwie ludowem zwróciło nań uwagę świata naukowego, a podjęte badania dały teoretyczne podstawy do stosowania wina w lecznictwie. Wino posiada bowiem wszystkie warunki, stawiane dla nowoczesnego środka przeczyszczającego. Jest nieszkodliwe, pobudza przewód aż do kiszki grubej i odbytnicy, nie drażniąc przytem prawie wcale przewodu pokarmowego. Wino działa w ten sposób, że adsorbuje szkodliwe produkty rozkładu pokarmów, bakterje i toksyny zostają zaadsorbowane. Słabo antyseptyczne własności zapobiegają tworzeniu się nadmiernej flory przewodu pokarmowego, nie niszcząc przytem normalnej flory.

Liczba rodanowa tranów. Jak wiadomo, kwasy tłuszczowe nienasycone przyłączają grupę rodanową tak samo jak Br lub J. Liczba rodanowa jest jednak zawsze mniejszą od liczby jodowej. Trany zawierają między innemi mało zbadane kwasy, np. zoomarinowe i gadoleinowe.

Kaufman (Arch. d. Ph. 1929. Z. 3) stwierdził, że z liczby rodanowej kwasów można wyciągać bardzo ważne wnioski przy ocenie tych produktów. Tak np. Ol. Jecoris aselli DABVI wykazuje po 24 godzinach liczbę rodanową 102 — 107, inne trany — 98, tran sardynkowy — 96, z śledzi — 84.

Rozmieszczenie i przemiana nikotyny w roślinie. *(Mothes Ap. Ttg. 1930. 3.).* Nikotyna, podobnie jak i inne alkaloidy psiankowatych, nie jest równomiernie rozmieszczona w całej roślinie. Najmniej alkaloidów wykazują górne, najmłodsze liście, dolne liście zawierają maximum nikotyny, spodnie liście (piaskowe) zawierają najmniej nikotyny. Liście, u podstawy których rozwinęły się pędy boczne, wykazują trochę mniej nikotyny. Badanie wykazało, że większa część nikotyny tworzy się i zostaje zmagazynowana na tem samem miejscu. Badania nie wyświetliły kwestji, czy nikotyna zostaje zużyta jako surowiec do budowy złożonych związków o dużych cząsteczkach. Rozkład nikotyny odbywał się w zdrowych roślinach w bardzo małym stopniu Czy rozkład nikotyny odbywał się aż do amonjaku, tego badanie nie zdołało jeszcze ustalić. Światło nie ma zasadniczego wpływu na tworzenie się nikotyny, chociaż rośliny oświetlone syntetyzowały energiczniej nikotynę, niż nieoświetlone. Przy odżywianiu proteinowem wykazały młode liście zwiększoną zawartość nikotyny, podczas gdy w starych liściach zawartość nikotyny się zmniejszała. Nadmierne pożywienie białkowe wpływa tylko pośrednio na zawartość nikotyny.

Ocena papierosów beznikotynowych. Wobec ukazania się na rynku polskim monopolowych papierosów beznikotynowych, ocena tego artykułu staje się aktualną.

Na 27-em walnem zebraniu niemieckich chemików spożywczych rozpatrywano między innemi sprawę papierosów beznikotynowych i na podstawie porozumienia z kołami przemysłowemi zaproponował referent dr. Petri, aby w papierosach beznikotynowych zawartość nikotyny nie przekraczała 0,08% a w papierosach pozbawionych częściowo nikotyny 0,2%. W dyskusji oświadczono, że dzisiejszy przemysł może z łatwością otrzymać towar, odpowiadający wyżej wymienionym wymaganiom.

Wobec nierozwiązania tej sprawy u nas, możnaby narazie opierać się na powyższych danych, uważając je jako tymczasowe orjentacyjne.

Reakcje mikrochemiczne skopolaminy. *Pharm. Weekblad, 1928, 1926. Wagenaar* zaleca roztwór bromowy (1 cz. Br_2 2 cz. K. Br, 20 cz. wody), który ze skopolaminą daje igiełkowate kryształy. Bardzo charakterystyczne kryształy kilkumilimetrowej długości otrzymuje się, jeżeli do kropli roztworu ze skopolaminy dodać kryształek K Br i potrzymać nad wodą bromową. Można zalecić także reakcję z chlorkiem złota, który ze skopolaminą daje charakterystyczne kryształki w postaci liści paproci kilkumilimetrowej długości. Przekrystalizowane z wody mają one punkt topliwości 212—214° C.

Czy istnieje powoli przebiegające ostre doustne zatrucie cjankiem potasu. *Walter Ernst* opisuje przypadek samobójstwa przy pomocy KCN, po którym śmierć nastąpiła dopiero po 12 dniach. Przez to chce obalić ogólnie przyjęte zapatrywanie, jakoby doustne zażycie tej trucizny, jeśli wogóle ma przebieg śmiertelny, sprowadzało natychmiastową śmierć. *(D. med. Wschr. 54, 1373 — 28).*

Z dziejów korporacji farmaceutycznych

„LECHICJA" I „LECHJA".

W roku 1907 uniwersytet w Dorpacie gromadził około 70-ciu studentów farmacji Polaków, szukających wiedzy poza granicami kraju ze względu na bojkot Uniwersytetu Warszawskiego i stosunki, jakie wytworzyły się w kraju, rządzonym przez zaborców.

Ta młoda emigracja zrozumiała odrazu, że: by nie zginąć w tłumie, „być czemś", musi złączyć się silnie, utworzyć jedną gromadę wspólnie myślącą. W chwili tej istniała w Dorpacie, licząca około 10 członków czynnych, korporacja *„Znicz"*, nie zalegalizowana, nie mająca prawa używania swych godeł korporacyjnych na zewnątrz. Korporacja ta nie posiadała szerszego ideowego zakresu działalności, nie prowadziła żadnej pracy kulturalnej, a działalność jej ograniczała się jedynie do urządzania sobótek korporacyjnych.

Do tej jednak korporacji postanowiła przystąpić młodzież świeżo przybyła.

Na jednym z zapoznawczych zebrań korporacji „Znicz" odbyła się biesiada połączona z piciem i tłuczeniem szkła, co wywarło w wysokim stopniu deprymujące wrażenie na gościach i zaznaczył się odrazu silny rozdźwięk pomiędzy członkami korporacji „Znicz" i nowoprzybyłymi. Ponieważ członkowie korporacji „Znicz" nie chcieli zgodzić się na proponowane reformy, nowoprzybyli studenci założyli stowarzyszenie bez barw, odpowiadające aspiracjom postępowej, narodowo myślącej młodzieży polskiej.

Wkrótce też stowarzyszenie takie zostało zalegalizowane pod nazwą *„Lechicja"*.

Pierwszym prezesem został wybrany student farmacji *Trębaczkiewicz*, b. redaktor czasopisma *„Farmacja"*, a członkami zarządu: kol. *Jan Muszyński*, obecny prof. U. S. B. w Wilnie, *Sienkiewicz, Lewszyński, Augustowski, Gessner* i inni.

Członkowie „Lechicji" zakreślili sobie przedewszystkiem, jako program, godne reprezentowanie polskości na gruncie dorpackim, oraz samopomoc moralną i materjalną.

Celem urzeczywistnienia tych planów urządzano co tydzień obowiązkowe zebrania z referatami, sięgającemi we wszystkie dziedziny życia i wiedzy. Od czasu do czasu odbywały się zabawy publiczne, na które zapraszano dorpacką kolonję polską, przedstawicieli innych stowarzyszeń, a co najważniejsze, urządzano publiczne obchody narodowe, połączone z odczytami okolicznościowemi. Między innemi urządzono obchód na cześć Świętochowskiego, Juljusza Słowackiego, Marji Konopnickiej.

Pozatem założono kasę pożyczkowo-zapomogową, następnie stołówkę, doskonale funkcjonującą, która się stała ważnym łącznikiem, oraz bibljotekę i laboratorjum chemiczne.

Poza członkami rzeczywistymi posiadała „Lechicja" jeszcze osobliwą kategorję członków bez prawa głosu, t. zw. „gości" albo „sympatyków", którzy korzystali ze wszystkich pomocy stowarzyszenia. Wśród tych członków znajdowali się studenci, zajmujący dziś wybitne stanowiska w odrodzonej Ojczyźnie.

Już po trzech latach egzystencji stowarzyszenie „Lechicja' zyskało głęboki szacunek wśród kolonji polskiej społeczeństwa akademickiego i cieszyło się ogólnem uznaniem na gruncie dorpackim. Przedstawiciele „Lechicji" odgrywali wybitną rolę w organizowaniu wszelkich wystąpień kolonji polskiej.

Życie „Lechicji" rozwijało się coraz żywiej i zataczało coraz szersze kręgi, — dopiero wskutek wybuchu wojny światowej, gdy życie studenckie zamarło, „Lechicja" przestała istnieć, a cały jej majątek w postaci licznych mebli, bogatej bibljoteki, mikroskopu i t. p. był przez długie lata przechowywany w Dorpacie.

W r. 1922 część majątku sprzedano, część przesłano do Warszawy do Stowarzyszenia Naukowego „Lechicji", założonego przez byłych członków Lechicji dorpackiej, część ofiarowano Akademickiemu T-wu Farmac. „Lechja" w Wilnie.

„Lechicja" dorpacka przestała istnieć, — nie przestały jednak żyć jej wzniosłe ideje, nie przestało żyć jej szczytne hasło: „Być dobrym obywatelem Polski". Żyło ono w sercach dawnych jej członków; ożyło w młodocianych sercach nowych zastępów młodzieży akademickiej, która nie potrzebowała już szukać wiedzy zagranicą, a czerpała ją w odrodzonej Ojczyźnie.

Już z chwilą otwarcia prastarego uniwersytetu S. B. w Wilnie odczuwała młodzież farmaceutyczna potrzebę zorganizowania się. Wysiłki jednak czynione w tym kierunku, rozbijały się przeważnie o trudności, związane z ustaleniem rodzaju organizacji. Trzeba było przy powstawaniu organizacji akademickiej tak pokierować jej losami, aby rzeczywiście mogła przygotować swych członków na dobrych obywateli Polski, a jednocześnie dać wszystko, czego wymagały potrzeby studenta farmacji.

I tu właśnie okazała się pomocną tradycja dorpackiej „Lechicji" i wskazówki jej byłego członka, profesora *Jana Muszyńskiego*. Dzięki jego ofiarnej pracy i poświęceniu dn. 20 listopada 1921 r. stworzono Akademickie Tow. Farmac. „Lechja", które śmiało nazwać można dzieckiem dorpackiej Lechicji i *prof. Muszyńskiego.*

„Lechja" miała przed sobą szereg poważnych i odpowiedzialnych zadań. Nowa Farmacja w odrodzonej Polsce, dzięki obowiązującemu szerokiemu wykształceniu uniwersyteckiemu, stawała w jednym rzędzie z innemi zawodami wyzwolonemi. Zanikał w szybkiem tempie typ dawnego przeciętnego farmaceuty, często z niedostatecznem wykształceniem. Mimo to nie miała Farmacja należytego szacunku i uznania wśród społeczeństwa i zawsze była stawiana niżej od innych zawodów. Należało więc stworzyć nowych farmaceutów wyrobionych społecznie, czynnych, oddających się sprawom publicznym, którzyby potrafili należycie reprezentować swój zawód i podnieść go do tej wysokości, na jakiej inne stały.

Zapału i ludzi do pracy nie brakowało. Do pierwszego zarządu zostali wybrani: kol. *Z. Gawdzik, W. Jundziłł, A. Sieragowski, M. Brutkowski* i *C. Ufnal;* tunkcję tę pełnili w pierwszym i drugim roku prac Towarzystwa.

Mimo, że Towarzystwo nie posiadało własnego lokalu i zebrania odbywać się musiały w prywatnem mieszkaniu, kol. Sieragowskiego, praca wrzała w przyśpieszonem tempie.

Zainteresowanie „Lechji" było szerokie: nieuregulowana sprawa uprawnień studentów nadzwyczajnych

i warunkowych, których wówczas duży procent był na Farmacji, nieustalony program studjów na oddziałach farmaceutycznych w Polsce, tworzenie przez władze nowej ustawy aptekarskiej, pozatem sprawy ogólno-akademickie i wewnętrzno-organizacyjne — wszystko to żywo zajmowało „Lechję".

Już na jednym z pierwszych zebrań Lechji wysunęła się kwestja zaprojektowanego przez Uniwersytet Lwowski ograniczenia studjów farmaceutycznych do 2 lat. Projekt ten odrzucono jednogłośnie i uzasadniony protest został wysłany do wszystkich uniwersytetów. Główny jednak nacisk w pierwszym roku istnienia „Lechji" położono na umocnienie i rozszerzenie organizacji oraz na samopomoc. W krótkim czasie zorganizowano kursy maturalne dla słuchaczy farmacji, nieposiadających pełnych matur, pozatem uzyskano szereg pomocy naukowych od Wydziału Zdrowia, oraz udzielano kolegom krótkoterminowych pożyczek. Życie Towarzystwa z każdym rokiem rozwijało się i obejmowało coraz szersze horyzonty. Utworzono sekcję naukową, obejmującą całokształt spraw, związanych ze studjami; sekcja nawiązała kontakt z wydziałami farmaceutycznemi zagranicą, a specjalnie żywe stosunki utrzymywała z Kołem Studentów Farmaceutów w Nancy. Wynająwszy już własny lokal, otworzyła bibljotekę, otrzymaną częściowo w darze od „Lechicji", częściowo zakupioną z ofiar kolegów. Wielkie zwycięstwo odniosło Towarzystwo w 1923 r. w sprawie „reformy studjów", która wyraźnie krzywdziła liczne zastępy słuchaczy, nie posiadających matur, a którzy przez udział w obronie Ojczyzny stracili prawa do studjów.

Dzięki pracy „Lechji", dzięki zabiegom kol. *Marcinkowskiego*, który został wybrany referentem tej sprawy na ogólno-polski zjazd farmaceutyczny, odbywający się w Wilnie — projekt reformy studjów został odrzucony.

W najtrudniejszych nawet okresach istnienia, działalność „Lechji" nie ustawała. Ciężki kryzys gospodarczy w kraju w latach 24, 25 i 26, który tak fatalnie odbił się na wielu innych organizacjach, na „Lechji" odbił się jedynie ze strony finansowej, co zawdzięczać należy przedewszystkiem zasłużonemu na polu nauki p. prof. Muszyńskiemu, który podtrzymywał na duchu „Lechitów" i potrafił budzić zapał do pracy, oraz niestrudzonemu kierownikowi „Lechji", kol. Marcinkowskiemu, który mimo kontynuowania studjów i pracy zarobkowej, przez 3 lata z rzędu pełnił funkcję prezesa.

Sekcja naukowa w tym czasie opracowała skrypta z botaniki, zoologji i farmakognozji, które mimo trudności finansowych, zostają wydane; poza tem urządziło Towarzystwo w swoim lokalu małe, ale kompletne laboratorjum dydaktyczno - chemiczne, oraz przygotowało komplet z kilkudziesięciu preparatów mikroskopowych. Jako charakterystyczny objaw żywego poczucia państwowego i zainteresowania życiem społecznem „Lechitów", było zakupienie akcji powstającego Banku Polskiego, pokryte częściowo z dobrowolnych składek członków, oraz zapisanie się wszystkich „Lechitów" na członków Tow. Obrony Przeciwgazowej — zamiast podarku imieninowego prof. Muszyńskiemu.

Celem zainteresowania i wciągnięcia do wspólnej pracy z zarządem wszystkich członków Towarzystwa, zorganizowano cykl odczytów, w których współudział wzięli pp. profesorowie i koledzy. Między innemi wygłoszono odczyty na tematy: „Chemicy Polscy", „Farmacja we Francji", „Hemoterapja i Phytoterapja", „Farmaceuta w literaturze"„ Propaganda obrony przeciwgazowej", „Farmacja w starożytności", „Okres grecko-rzymski w rozwoju farmacji", „Wpływ kultury polskiej na kraje wschodnie", „Emil Cué i jego metoda leczenia autosugestją" i inne.

Następnie urządzono naukowe wycieczki: do puszczy Łowaryskiej, do wspaniałych Zielonych Jezior, do Trok, a do najważniejszych zaliczyć należy liczną wycieczkę do Warszawy w czasie Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej, gdzie zwiedzono wystawę higjeniczno-sanitarną, Wydział farmaceutyczny, oraz kilka fabryk chemiczno-farmaceutycznych.

Założono również w tym czasie w „Lechji" muzeum farmakognostyczne, które stale wzbogaca się w nowe eksponaty.

W celu zbliżenia, zaprzyjaźnienia się i zżycia „Lechitów", urządzano zabawy, składkowe obiadki, na które zapraszano p. profesorów. Dostarczała „Lechja" swym członkom wszelkich godziwych rozrywek, a więc: gry na fortepianie, w warcaby, szachy i t. p.

Chwile te spędzone na zabawie i wspólnej pracy, były prawdziwem ogniwem, wiążącem „Lechitów" na długie, długie lata.

I tak po dziś dzień „Lechja" tętni życiem, zasilana rok rocznie świeżymi zastępami akademickiej młodzieży farmaceutycznej i spełnia swe zadanie: stwarza dobrych, prawych obywateli Polski i umiejących godnie reprezentować swój zawód farmaceutów.

Zygmunt Wiśniewski.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

(Z Sekcji Kulturalno - Oświatowej).

Sekcja Kulturalno - Oświatowa podaje do wiadomości członkom, że po przerwie wakacyjnej prowadzone są nadal kursy języków obcych, rozpoczęte wiosną. Ci członkowie, którzy jeszcze nie zapisali się, a chcieliby uczęszczać, proszeni są o zgłoszenie się do sekretarjatu. Kursy w tym roku będą prowadzone w następujący sposób: a) lekcje z nauczycielką w grupach po 4 — 5 osób lub mniej, zależnie od życzenia uczących się i następnie b) lekcje przy płytach Linguaphone pod kierunkiem kolegów władających dobrze językami francuskim i niemieckim.

Aby członkowie mogli korzystać jak najwięcej z nauki języków i posiąść w krótkim czasie płynną wymowę, Zarząd Związku zakupił w tym celu parlophon i kurs języka francuskiego na płytach. Później będą jeszcze nabyte płyty języka niemieckiego.

Każda grupa uczących się mogłaby dzięki temu po lekcji z nauczycielką wprawiać się w konwersacji przy płytach.

Parlophone, być może, przyczyni się do większego współżycia towarzyskiego członków, przyciągnie nasze miłe koleżanki i kolegów na wieczorki tańcujące i pogawędki przy dźwiękach modnego tanga lub śpiewu Kiepury. Staramy się o to, aby w Związku były urządzane kilka razy w tygodniu zebrania klubowe, które, naturalnie, są do pomyślenia tylko w tym wy-

padku, gdy członkowie zaczną interesować się sekcją towarzyską. Odzywamy się jeszcze raz z gorącym apelem do wszystkich, aby zgłaszając się do sekcji na kurs języków, ofiarowali swą czynną pomoc przy zorganizowaniu zebrań towarzyskich i posiedzeń naukowych.

Śpieszcie więc, Koleżanki i Koledzy, zapisywać się na kurs języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

Kierownik Sekcji
F. Kudrzycka.

Sprawozdanie
z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., w dn. 9 września 1930 r.

Obecni koledzy członkowie Zarządu: W. Hirschhauer, Fl. Kudrzycka, A. Owsiany, J. Sawczak i Edm. Szyszko.

Przewodniczył kol. W. Hirschhauer, protokułował kol. Edm. Szyszko.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia Zarządu,
2) Sprawy mieszkaniowe,
3. List kol. Brzezińskiego,
4. Sprawy bieżące,
5. Wolne wnioski.

1) Odczytany przez sekretarza protokuł z ostatniego posiedzenia Zarządu został w całości przyjęty.

2) Po dłuższej dyskusji w sprawie lokalu postanowiono dać ogłoszenie w „Kurjerze Warszawskim".

3) Kol. Brzezińskiemu postanowiono odpowiedzieć, że sprawa poruszona w podaniu kwalififikuje się do Sądu Koleżeńskiego.

4) Opracowany przez kol. R. Stockiego projekt regulaminu Sądów Koleżeńskich rozdano członkom Zarządu do zaznajomienia się z nim i zaopinjowania.

Zostali przyjęci w poczet członków Związku następujący koledzy: Załęska Jadwiga, Królikowski Mieczysław, Trocha Zygmunt, Jaroszyńska Lucyna, Filawski Ludwik, Igielska Eugenja, Rosenberg Dawid, Tomaszewski Witold, Stalkowska Jadwiga, Wajnapel Hipolit, Jeżowski Marjan, Łukaszkiewiczówna Zygmunta, Kawęcka Janina, Sielecka Olga, Zyźniewska Zofja i Śmieszek Zenon.

Został skreślony z liczby członków Związku kol. Awerbuch Szmul.

* * *

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. podaje do wiadomości Szan. Kolegów, iż sekretarjat oddziału wznowił sprzedaż biletów ulgowych do teatrów stołecznych.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Zarząd Oddziału we Lwowie przeprowadził rejestrację aspirantów i asystentów farmacji na terenie Oddziału, pragnących odbyć studja na U. J. K. we Lwowie jeszcze tego roku. Okres rejestracji trwał od 1-go do 20-go sierpnia. Zgłaszający się podawali adresy oraz curriculum vitae.

Zarząd Związku podaje do wiadomości zebrany materjał, który przedstawia się następująco: w terminie określonym zgłosiło się 80 osób, z tego pań 43, panów 37, aspirantów 52, asystentów 28. Urodzeni w latach od 1891 do 1911. Kandydatów z maturą 78, z ukończoną 6-tą klasą gimn. 2-ch. Religji rzym.-kat. 16, mojżeszowej 62, grecko-kat 2.

Wiadomości bieżące.

NOMINACJA DYREKTORA PAŃSTW. ZAKŁADU HIGJENY. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 10 września r. b. mianował ppułk. Gustawa Szulca, docenta higjeny na Uniw. Warszaw., dyrektorem Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie.

NOWE APTEKI zostały uruchomione w wojew. Warszaw.: w Mławie, na przedmieściu Wólka, przez Mg. Wojciecha Sykurskiego i w Dobrem, pow. mińsko-mazowiecki, przez Mg. Andrzeja Gruszte.

Bolesław Szantyr uruchomił nową aptekę w Leonpolu (woj. lubelskie).

Antoni Piotrowski uruchomił w dniu 3 b. m. na podstawie uzyskanej koncesji, aptekę w Łodzi przy ul. Rumuńskiej 97.

PRZENIESIENIE APTEKI. Marjan Olechowski przeniósł aptekę z Gołymina (pow. Ciechanowski) do Wołomina pod Warszawą. Apteka w Gołyminie została, ze względu na niemożliwość egzystencji, zlikwidowana.

ZMIANA WŁASNOŚCI. Dr. Walenty Sojka nabył na własność Aptekę Miejską J. Gaertnera w Katowicach.

Jan Turczyński nabył na własność aptekę w Jeżowie (woj. łódzkie).

Koncesję na aptekę ś. p. Kużaja w Bydgoszczy otrzymał Edmunt Jaraczewski. P. J. uruchomił w dniu 5 sierpnia aptekę przy ul. Długiej 57 pod nazwą „Apteka Staromiejska".

Koncesję na aptekę (4-tą)w Gnieźnie otrzymał mjr. Fr Wierzchaczewski.

MEMENTO...! Rozporządzeniem Komisarza Kasy Ch. m. Warszawy zwolniony został z dn. 1.IX r. b., ze stanowiska zarządzającego apteką III-ą prowiz. farm. Michał Dąbrowski. Zarząd apteką powierzono Mag. farm. p. Gębskiemu.

Powodem do zwolnienia p. D. przyczyniły się częste i liczne zatargi jego ze współpracownikami, których kilkudziesięciu zmieniło się za czas „mocnych rządów" i polityki uprawiania systemu „divide et impera!"

Z wydaleniem p D. w gronie kolegów znikł ponury nastrój i koszarowy „regime"; odświeżyła się, zatruta intrygami, pochlebstwem i denuncjacjami — atmosfera.

Sprawiedliwości stało się zadość!

Po przeszkoleniu kilkudziesięciu niepokornych adeptów, „akademję" zlikwidowano, a wszechwładny i uczony „dyrektor", z braku absolwentów, przeniesiony został w stan spoczynku.

„On nie powróci już!"...

Zasługi p. D. względem różnych instytucji, w których uprzednio rządził, również były odpowiednio ocenione, a talent administratorski, chociaż przejawiany w okresach krótkich, nadługo pozostanie w „dobrej" pamięci kolegów.

Taktykę i metody p. D. poznali — władze kasowe, jak również i niektórzy nowi naiwni koledzy, których pan D. pozornie raczył względami i nieproszoną opieką, a gdy minęła potrzeba, „wykiwał" ich w odpowiedni sposób.

Pożądanem było by, aby fakt powyższy stał się przestrogą dla innych „dyktatorów" w aptekach kasowych, zwolenników systemu nieograniczonych rządów, w zaślepieniu „manjae gloriosae" zapominających, iż każdy z nich winien być przedewszystkiem kolegą-szefem współpracowników.

KURSY DLA KONTROLERÓW SANITARNYCH. Okólnik Min. Spr. Wewn. do Panów Wojewodów, Pana Komisarza m. st. Warszawy i Panów Dyrektorów Państwowych Zakładów Badania Żywności:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, iż z dniem 10 stycznia 1930 r. rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie III kurs dla kontrolerów sanitarnych

Zadaniem kursu będzie nauczenie słuchaczy dokonywania inspekcji sanitarnej otoczenia (t. zn. ustępów, studzien, domów, mieszkań i t. p.), wykonywania dozoru sanitarnego nad artykułami żywności, nad miejscami ich wyrobu i sprzedaży, pobierania prób do badania tych artykułów i t. p., dokonywania dyzenfekcji, dyzensekcji i t. p.

Czas trwania kursu — 5 miesięcy.

Kurs ma mieć charakter wybitnie praktyczny, większa część czasu będzie użyta na zajęcia praktyczne, ćwiczenia na terenie, dokonywanie inspekcji, zwiedzanie instytucyj i urzędów sanitarnych i t. p.

Program kursu składa się z czterech działów:

I — ogólno-przygotowawczy: niezbędne wiadomości z fizyki i chemji, kreślenia i zdjęcia z natury, wiadomości z prawa sanitarnego, biurowość urzędowa, higjena ogólna i osobista, pierwsza pomoc.

II — dział higjeny publicznej: statystyka, choroby zakaźne, choroby zawodowe, higjena społeczna, dezynfekcja i deratyzacja.

III — dział techniki sanitarnej: badania wody i urządzeń wodnych, zaopatrywanie ludności w wodę, oczyszczanie wody, urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, usuwanie i oczyszczanie ścieków, śmiecie, wiadomości z budownictwa, higjena mieszkań i zakładów użyteczności publicznej mieszkanowa, ogrzewanie i wentylacja, kąpieliska, badania sanitarne na terenie, sporządzanie sprawozdań.

IV — Dział higjeny artykułów żywności:

a) wiadomości co do składu, własności, prawidłowości poszczególnych artykułów żywności i przedmiotów użytku,

b) kwalifikowanie i sposób pobierania prób do badania,

c) wstępne badania niektórych artykułów,

d) przesyłanie prób do zakładów badawczych,

e) kontrola sanitarna wytwórni i miejsc sprzedaży,

f) obowiązujące ustawodawstwo.

Kandydaci na kurs winni posiadać świadectwo z ukończenia najmniej 4 klas gimnazjalnych, 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Pierwszeństwo będą miały osoby pracujące już w urzędach sanitarnych rządowych lub samorządowych na stanowiskach dozorców lub kontrolerów sanitarnych, dezynfektorów lub kontrolerów targowych.

Władze administracji ogólnej, samorządy terytorjalne oraz instytucje sanitarne, zainteresowane w odpowiednim wyszkoleniu kontrolerów, mogą delegować na kurs swych funkcjonarjuszy w drodze udzielenia im płatnego urlopu lub przez udzielenie stypendjum dla kandydatów na te stanowiska.

Opłata za cały kurs wynosi 50 zł., płatnych przy wpisie w dniu rozpoczęcia kursu.

KASA SAMOPOMOCY DLA PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH. W d. 25 sierpnia r. b. odbyła się w Głównym Urzędzie Ubezpieczeń konferencja, na której między innemi omawiano sprawę utworzenia Kas Samopomocy pracowników Kas Chorych — celem ułatwienia położenia gospodarczego tych pracowników. Projekt przewiduje tyle odrębnych Kas Samopomocy, ile istnieje Okręgowych Związków Kas Chorych. W łonie tych Kas będą utworzone oddziały lokalne pracowników przy poszczególnych Kasach Chorych, oprócz tego zaś — jeden wspólny wydział wykonawczy do zarządzania wspólną częścią funduszu wszystkich Kas Samopomocy. Fundusze mają się tworzyć z obowiązkowych i dobrowolnych składek pracowników, w wysokości np. 3% od uposażenia — oraz z jednorazowej dopłaty Kas Chorych, w wysokości 5%, i stałych corocznych dopłat Kas Chorych, w wysokości np. 1% od uposażeń pracowników. Fundusze, uzyskane z wkładek członków mają służyć na udzielanie pożyczek i wyjątkowo bezzwrotnych zapomóg w szczególnych przypadkach, fundusze zaś, powstające z dopłaty Kas Chorych, mają tworzyć osobny fundusz specjalny na wspólną pomoc dla wszystkich pracowników. Kasy byłyby, po wpłaceniu jednorazowej dopłaty, zwolnione od udzielania pracownikom zaliczek na płace, która to funkcja przeszłaby już na Kasę Samopomocy. W dyskusji uznano tworzenie Kas Samopomocy za pożądane, zgodzono się zasadniczo na wyżej przedstawioną konstrukcję Kas Samopomocy, a co do funduszu specjalnego — uznano, że dochody z niego powinny służyć na dopłaty do rent emerytalnych pracowników Kas Chorych.

SPIS LEKARZY CAŁEGO PAŃSTWA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydaje corocznie urzędowy spis lekarzy, uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie, do użytku władz sanitarnych, jak i informacji aptek, instytucyj handlowych, przemysłowych i t. d.

Dla ułatwienia pracy redakcyjnej, związanej z drukiem spisu lekarzy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, że szczegółowy wykaz lekarzy, uprawnionych do wykonywania praktyki, musi być przedłożony Ministerstwu przez województwa najpóźniej do 15 października b. r. i zawierać, oprócz dat personalnych, także wyszczególnienie specjalności lekarza, jego dokładny adres, rok i miejsce otrzymania dyplomu.

Wykaz lekarzy składać się ma z trzech części: ze spisu lekarzy urzędowych, samorządowych i wolno praktykujących.

Wykazy muszą być sporządzone według stanu z dnia 30 czerwca r. b.

Z DZIAŁALNOŚCI IZB LEKARSKICH (Dr. H. Krzyczkowski — „Nowiny Społ.-lekarskie" Nr. 14 — streszczenie).

W r. 1928 funkcjonowało w Rzeczypospolitej Polskiej 7 Izb Lekarskich: w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Łodzi i Wilnie i Nacz. Izba Lekarska w Warszawie.

I. Izba Warsz.-Białost. posiada: a) Kasę Pogrzebową, która w r. 1928 zamknęła bilans sumą 237.054 zł. z saldo na 1.I.29 zł. 64.032,87; wypłaciła w r. 1928 premji zł. 120.554,50. Premje wynosiły od 4.200 do 4.400 zł.;

b) biuro pośrednictwa pracy.

II. Izba Lwowska posiada: a) Kasę emerytalną — kadencja 5-letnia, jeszcze nie wypłaca;

b) Kasę ubezpieczenia na wypadek choroby, która wypłaciła w 1928 r. 26.168 zł.;

c) założyła „Stowarzyszenie pomocy dla wdów i sierot po lekarzach". Wdów zarejestrowano 240;

d) biuro porad prawnych;

e) biuro pośrednictwa pracy.

III. Izba Krakowska posiada Kasę Wzajemną Ubezp. na wypadek śmierci. Przeciętna kwota wypłaty — 9.882 zł. W r. 1928 przychód — zł. 277.746,03, rozchód — zł. 166.961,20. Saldo na 1.I.29 — zł. 110.784,83.

IV. Izba Poznańska. Kasa Ubezp. na wypadek śmierci. Zamknęła bilans w r. 1928 sumą zł. 56.015,01 z saldem na 1.I.29— zł. 3.221,85. Wypłaciła 11 premji w r. ub. na sumę 46.090 zł. Premje wynosiły od 3.782 do 3.926 zł. Fundusz zapasowy — 35.645 zł.

V. Izba Lubelska posiada Kasę Pomocy Koleżeńskiej, która wypłaciła w 1928 r. 8 zasiłków w sumie zł. 38.533,74. Średnio zasiłek wynosił 4.817 zł. W r. 1928 wprowadziła dział zapomóg bezprocentowych dla lekarzy w krytycznych chwilach braków materjalnych i przeznaczyła 4.000 zł. na pożyczki zwrotne i 1.000 zł. na bezzwrotne.

VI. Izba Łódzka prowadzi Kasę Ubezp. na wypadek śmierci. Zamknęła bilans sumą zł. 116.910,84 z saldem 54.363,49. Wypłaciła w 1928 r. 5 premji na sumę 58.855 zł. Premje wynosiły od każdego wypadku śmierci od 11.637 do 11.947 zł.

VII. Izba Wil.-Nowogr. posiada Kasę Pogrzebową z bilansem w sumie zł. 34.580,78 z saldem na 1929 r. zł. 4.655,66. Wypłaciła zapomóg na sumę 24.139 zł. w rozmiarach od 1.940 do 2.036 zł.

Wszystkie więc Izby pomyślały o samopomocy i założyły — co jest charakterystyczne — najłatwiej dający się zorganizować typ kas na wypadek śmierci, które wypłacają jednorazowo zapomogę na wypadek śmierci lekarza w rozmiarach stosunkowo nikłych (od 1.940 do 4.500 zł.), co nie zabezpiecza bytu wdowy i sierot po lekarzu. Wyjątek tu stanowi Kasa Izby Łódzkiej, która wypłaca premje koło 12.000 zł. jednorazowo, co daje możność wdowie inteligentnej i przedsiębiorczej założyć jakąś pracownię, placówkę handlową lub coś podobnego, a więc Kasa ta zbliża się do wyższego typu ubezpieczeń na życie w Tow. Ubezp., ale zato jest dosyć kosztowna.

Najgłębiej ujęła tę sprawę stara Izba Lwowska, gdyż założyła Kasę Emerytalną, wypłacającą stałą zapomogę lekarzowi-inwalidzie, starcowi, a po śmierci jego — wdowie i sierotom. W celu zgromadzenia potrzebnych funduszów, wprowadziła 5-letnią kadencję, która już upływa w roku przyszłym i Kasa zacznie wypłacać już emerytury i renty wdowie i sierocie.

Jest to najwyższy typ Kasy Ubezp., do której winni dążyć lekarze, którzy pragną uchronić swe rodziny od tej smutnej egzystencji, a często nędzy, w której obecnie widzimy rodziny lekarskie, po b. nawet wziętych i znanych lekarzach.

Nacz. Izba Lek. dużo czasu i usiłowań poświęciła, by zorganizować taką wspólną dla wszystkich Izb Kasę Emerytalną, do czego niezbędny jest przymus należenia, a przymus uchwalić mogą tylko poszczególne Izby Lekarskie na zasadzie art. 4 Ustawy o Izbach Lek.

Żadna z Izb Lek. nie posiadała w r. 1928 swej własnej realności i wszystkie lokują się w wynajętych lokalach, ale budzi się dążenie do swych własnych siedzib; niektóre Izby przeznaczają co rok jakąś sumę na budowę Domu lekarskiego (Lubelska — 5.000 rocznie). W Warszawie świeżo zostały wybudowane okazałe domy dozorców domów i służących, a lekarze nie mają swej siedziby; a gdyby wszystkie organizacje lekarskie w Warszawie zabrały się społem do tego, marzenie o własnym Domu lekarskim stałoby się faktem. We Lwowie Kasa Emeryt. i Ubezp. mają swoją realność.

Organu własnego prasy Izby Lek. dotychczas nie posiadają. Każda z Izb obiera sobie jakiś miejscowy organ prasy lekarskiej za swój organ oficjalny, lub też wydaje Biuletyn — po kilka numerów rocznie.

Sądy przy Izbach Lekarskich. Wykaz spraw, które wpłynęły do Sądów Izb w r. 1928, wykazuje znaczne zmniejszenie się ilości spraw w porównaniu z latami ubiegłemi, co się tłumacy: 1) znaczną ilością nieporozumień pomiędzy lekarzami i osobami obcemi, uregulowanych interwencją Zarządów Izb bez przekazywania spraw do Sądu, i 2) spadkiem pieniactwa i zadrażnień pomiędzy lekarzami.

ŻETONY PAMIĄTKOWE Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA KAS CHORYCH. Celem upamiętnienia 10-lecia Ustawy z dn 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, ustanowione będą odznaczenia w formie żetonów pamiątkowych.

Wzór żetonów ustali Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych w porozumieniu z Głównym Urzędem Ubezpieczeń.

Żetony będą przyznane.

a) pracownikom nieprzerwanie pracującym do chwili obecnej w Kasach Chorych od 1920 r., względnie — o ile założenie ich nastąpiło później — od ich założenia.

b) pracownikom, którzy, niezależnie od przepracowanego okresu czasu, przyczynili się do utrwalenia i rozwoju działalności Kas Chorych, w których pracują (lub pracowali).

Ze Świata

ZEBRANIE ZARZĄDU MIĘDZYNAROD. UNJI FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW.

W dniach 6 i 7 września r. b. Związek Farmaceutów Pracowników w Jugosławji obchodził jubileusz 10-lecia istnienia organizacji. Dzień ten miał nietylko charakter uroczystości, ale był także poświęconv sprawom zawodowym. Związek Farmaceutów Jugosłowiańskich uzyskał zgodę Unji Międzynarodowej jeszcze na ostatnim kongresie, odbytym w Pradze Czeskiej, iż posiedzenie Zarządu Unji w r. 1930 zbierze się w Jugosławji w czasie uroczystego obchodu 10-lecia założenia organizacji jugosłowiańskiej. Ze swej strony Jugosławja zgodziła się, aby Kongres Międzynarodowy odbył się w r. 1931 w Warszawie, a nie w Agramie, jak to było projektowane.

Posiedzenie Zarządu Unji wyznaczono na 7 września r. b. w Serajewie. Wobec tego, że na posiedzeniu miały być rozpatrywane sprawy pierwszorzędnej wagi, jak: ubezpieczenie na starość, izby aptekarskie i t. d., koledzy jugosłowiańscy zdecydowali przed zebraniem zapoznać sfery miarodajne ze swojemi postulatami. W tym celu uzyskano audjencję dla delegatów Unji u premjera ministrów gen. *Ziłkowic'a* i u ministra pracy i op. społ. p. *Precc'i*. Warto zaznaczyć, że od czasu założenia Związku koledzy jugosłowiańscy po raz pierwszy uzyskali audjencję u premjera ministrów.

Dnia 3 września r. b. o godz. 11-ej rano odbyła się u premjera ministrów uroczysta audjencja. P. premjer, po zapoznaniu się z delegatami i wysłuchaniu referatu przewodniczącego organizacji jugosłowiańskiej kol. Zmegac'a, w którym ten ostatni zilustrował położenie materjalne i społeczne farmaceutów, wyjawił zainteresowanie się zagadnieniami zawodu farmaceutycznego, poczem zapewnił delegację, iż dążenia kolegów jugosłowiańskich do przeprowadzenia reform na wzór ustroju zawodu w Austrji będzie popierać. Słowa premjera Jugosławji wywarły nadzwyczajne wrażenie ne delegatach. Następnego dnia odbyła się audjencja u min. pracy i op. społ., który z wielkiem zainteresowaniem wysłuchał wywodów delegacji i również zapewnił swoje gorące poparcie dla sprawy podniesienia zawodu aptekarskiego w Jugosławji do poziomu innych zawodów wyzwolonych.

Dnia 5 września członkowie zarządu Unji wraz z kolegami miejscowymi udali się do Serajewa, celem wzięcia udziału w uroczystościach 10-lecia. Dnia 6 września w sali posiedzeń przepięknego gmachu ratuszowego zebrali się delegaci, przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i wojskowych, koledzy związkowi i zaproszeni goście. O godz. 10-ej przewodniczący Związku Farmaceutów Pracowników Jugosławji, kol. *Zmegac*, zagaił posiedzenie. Z przemówieniami okolicznościowemi wystąpili: z ramienia Unji — przewodniczący kol. *Svoboda* (Czechosłowacja), w imieniu kol. z Austrji — kol. *Dittrich*, a w imieniu kolegów z Polski — kol. *Cz. Nałęcz*. Obrady trwały do późnego wieczora. O godz. 9-ej wieczorem delegaci i goście zebrali się na bankiet, na którym był obecny między innymi zastępca wojewody. Z ramienia Austrji przemawiał kol. *dr. Eckert*, imieniem polskiego Związku — kol. *Z. Jankiewicz*.

Dnia następnego o godz. 9-ej rano przewodniczący kol. *Svoboda* otworzył posiedzenie Międzynarodowej Unji. Po przywitaniu delegatów, sekretarz Unji, kol. *Kurtics*, odczytał sprawozdanie za czas ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że przeszło 150 spraw zostało załatwionych w ciągu roku; były to sprawy skierowane do Unji przez organizacje różnych krajów. Sprawa reformy studjów, którą tak wszechstronnie zajmował się kongres w Pradze, dała już konkretne wyniki, np. w Bułgarji, gdzie mocą rozporządzenia władz obecnie dopuszczani być mogą w aptekach tylko ci, którzy mogą się wykazać przesłuchanemi 6-ma semestrami wyższej uczelni. Dzięki staraniom Unji doszło też do porozumienia pomiędzy 3-ma istniejącemi związkami niemieckiemi w Czechosłowacji, Austrji i Niemczech, które wydają wspólne czasopismo naukowe. Pertraktacje prowadzone przez Unję Międzynarodową z Unją Północną, w skład której wchodzą: Szwecja, Norwegja, Danja i Finlandja, doprowadziły już poniekąd do porozumienia i należy się spodziewać, że z czasem istniejące jeszcze różnice ustąpią i Unja Północna połączy się z Unją Międzynarodową.

Następnie sprawozdawca odczytał list, otrzymany ze Związku Właścicieli Aptek w Niemczech, iż nie będą oni przyjmowali farmaceutów cudzoziemców do aptek ze względu na panujące tam bezrobocie wśród farmaceutów (list ten podajemy na innem miejscu — przyp. red.). Na tem sprawozdanie wyczerpano.

Zkolei przewodniczący zgłosił wniosek następujący: „Zaleca się, by członkowie poszczególnych związków nie zwracali się bezpośrednio z zapytaniami i wnioskami wprost do sekretarjatu Unji we Wiedniu, lecz kierowali je za pośrednictwem właściwych kierownictw poszczególnych związków do sekretarjatu Unji". Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Z ramienia związku bułgarskiego kol. dr. *Eckert* wyczerpująco omówił sprawę niefachowego personelu, zatrudnionego w aptekach.

Członek Zarządu Unji, przedstawiciel Polski — kol. *Cz. Nałęcz* omówił sprawę reform studjów farmaceutycznych na uniwersytetach polskich. Wreszcie przemawiali przedstawiciele organizacji austrjackiej i jugosłowiańskiej.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali obecni przemówienie przedstawiciela Austrji, gdzie organizacja farmaceutyczna stoi na bordzo wysokim poziomie. Bardzo szeroko była omawiana sprawa bezrobocia; dyskusji w tej materji nie wyczerpano i zarząd polecił, aby tę sprawę umieszczono na porządku dziennym najbliższego kongresu, mającego się odbyć w Warszawie. Zkolei kol. *Svoboda* zgłosił wniosek następujący: „Związki, wchodzące w skład Unji obowiązane są wysyłać na każde zgromadzenie roczne lub kongres conajmniej jednego przedstawiciela". — Wniosek przyjęto.

Delegat Polski oznajmił, że przyszły kongres międzynarodowy odbędzie się w Warszawie w czerwcu 1931 r.; rozmowy przedwstępne i prace przygotowawcze będą najprawdopodobniej przeprowadzone w Krakowie z poszczególnymi delegatami. Na zakończenie kol. *Weidenhofer* z Serajewa wygłosił referat o ustawie aptekarskiej w Jugosławji.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując delegatom za udział.

NIEMA PRACY DLA CUDZOZIEMCÓW W NIEMCZECH.

Chcąc zahamować przypływ pracowników cudzoziemców do aptek niemieckich, Związek Aptekarzy w Niemczech wystosował do sekretarjatu Unji Międzynarodowej list następującej treści:

„Związek Aptekarzy w Niemczech postanawia nie przyjmować w przyszłości farmaceutów obcokrajowców do aptek, ze względu na wielką ilość farmaceutów niemców, pozostających w kraju bez pracy. Na dowód tego załączamy 33 numer naszej gazety z 15 sierpnia b. r. z artykułem wstępnym „Videant consules". Z artykułu tego i na zasadzie danych statystycznych mogą panowie przekonać się o katastrofalnem położeniu farmaceutów niemców. Wobec tego ostrzegamy kolegów obcokrajowców, że ubieganie się z ich storny o jakąkolwiek posadę w aptece jest bezcelowe".

Stanowisko aptekarzy w Niemczech wywarło nadzwyczajne wrażenie na farmaceutów niemców w Czechosłowacji i Austrji.

BUŁGARJA.

Ostatnio przeprowadzono w Bułgarji reformę studjów farmaceutycznych. Dotąd wymagano, po odbyciu dwuletniej praktyki pomocnikowskiej, dwóch lat studjów uniwersyteckich, — dziś wymagane są po odbyciu jednorocznej praktyki, studja trzyletnie. Bułgarski Związek zaw. farmaceutów pracowników w myśl uchwał Międzynarodowej Unji farmaceutów pracowników, domaga się przyjmowania na studja wyłącznie maturzystów i rozszerzenia czasokresu praktyki do dwóch lat z przeniesieniem jej na czas po studjach. Natomiast rząd bułgarski, aprobując w zasadzie żądania pracowników, nie spieszy się wprowadzać je zbyt pośpiesznie w życie w obawie, by nie wywołać, jak to u nas w swoim czasie miało miejsce, kwestji pomocnikowskiej i „przekładańca" z rozmaitej kategorji farmaceutów.

W Bułgarji funkcjonuje 267 koncesjonowanych aptek. Z tej liczby 65 aptek posiada koncesje realne dziedziczne (sprzedajne), wśród nich 4 apteki należą do spadkobierców; 202 apteki posiadają koncesje dożywotnie z prawem 10-letniej eksploatacji przez spadkobierców po śmierci koncesjonarjusza, przyczem w siedmiu aptekach spadkobiercy korzystają z prawa powyższego; 3 apteki należą do spadkobierców z 3-letnim prawem eksploatacji w myśl najnowszych rozporządzeń; 150 aptek stanowi własność koncesjonarjuszów; 30 aptek koncesjonowanych należy do gmin (minucypalne apteki: miejskie i ziemskie). Ponadto istnieje 12 aptek sezonowych. Drogerji istnieje tylko 47.

Ogół aptekarzy jest zorganizowany w Izby Aptekarskie i gremja. Farmaceuci pracownicy są zjednoczeni w Związku. Zarząd Związku mieści się w Sofji. Większe ugrupowania farmaceutów pracowników, członków Związku, znajdują się w miastach: Sliwen, Pazardżyk, Tarnowo, Widin, Ajtos i Stara-Zagora.

Poza kwestją reformy studjów kolegów bułgarskich zajmuje obecnie sprawą godzin pracy, oraz spraw godzin, w jakich apteki mają być otwarte. Apteki otwierane są wcześnie, bo o godz. 7 rano i przepisowo winny być otwarte do godz. 20-ej, ale Ministerstwo Przemysłu i Handlu, któremu apteki do pewnego stopnia podlegają, zezwoliło na przedłużenie czasu czynności aptek do godz. 22-ej. Wprawdzie, Min. Pracy zapewnia, że nie dopuści, by to miało wpłynąć na przedłużenie dnia pracy pracowników, ale koledzy bułgarscy wiedzą dobrze, jak często teorja prawna różni się od praktyki życiowej. Wczesne otwieranie aptek uzasadnia się tem, że Bułgarja jako kraj południowy żyje życiem innem, niż to ma miejsce na północy.

W Bułgarji na 262 apteki wychodzą dwa czasopisma: organ zjednoczenia właścicieli i organ związku pracowników, ostatni pod tytułem „Farmacewt". Pismo to posiada licznych współpracowników.

Co piszą inni?

W *„Nowinach Społeczno-lekarskich"* Nr. 14 Dr. Ch. Gebel porusza „powody, dlaczego trudno się urządzić lekarzowi na Kresach":

„W ostatnich czasach coraz częściej się mówi o nadprodukcji lekarzy, dzięki której ich warunki życiowe stają się coraz cięższe, wzmaga się konkurencja, upada etyka i t. d. Nie zwraca się przytem zupełnie uwagi na rozpowszechniony na Kresach tak zwany „felczeryzm". Pełno na każdym kroku najrozmaitszych znachorów, mnóstwo byłych sanitarjuszy armji rosyjskiej pozwala sobie na używanie tytułu doktora, wykonywanie pełnej praktyki lekarskiej, jeżdżenie do chorych, u których nierzadko ostro krytykują przypadkowo widziane tam recepty lekarzy. Ponieważ znają doskonale psychikę tutejszych włościan, dotychczas jeszcze przeważnie ciemnych analfabetów, umieją sprytnie pozyskać ich sympatje, odwrócić ich uwagę od lekarzy do tego stopnia, że w końcu wyłącznie do tego swoistego typu znachora się zwracają. Nic więc dziwnego, że mimo energicznej akcji władz sanitarnych walka z chorobami zakaźnemi pożądanych skutków nie odnosi. Wszak bywa zgłaszany minimalny odsetek chorych, widzianych przez lekarza, reszta zaś pod opieką „doktorów"-samozwańców szerzy epidemję. Niestety, odnośne władze nie zwracają odpowiedniej uwagi na ich pod każdym względem szkodliwą działalność, patrzą na nią przez palce, a czasem w niektórych wypadkach nawet i tolerują. Nieraz mi się zdarzało, że na zarzut z mej strony, czyniony włościanom, dlaczego się z tem lub innem poważnem cierpieniem (ostatnio powikłaniami odry) nie zwracają do któregokolwiek lekarza, otrzymuję odpowiedź, że ten lub ów „felczer jest przecież wielkim, praktycznym doktorem, bo gdyby nim nie był, policja zabraniałaby mu praktykować".

Jeżeli ktoś kończy studja zagranicą, musi, czyniąc zadość ustawie, swój dyplom nostryfikować, aby miał prawo wykonywania praktyki w kraju. Z chwilą, gdy to prawo nabył, ciążą na nim wszystkie obowiązki społeczne, koleżeńskie i t. d. Owi znachorzy (dawni sanitarjusze armji rosyjskiej z tytułem felczera bez prawa praktyki) żadnych podatków nie płacą od swoich dochodów, chorób zakaźnych nie zgłaszają, honorarja pobierają w naturze lub pieniądzach często wyższe, niż lekarze, zabierając im ich chleb do tego stopnia, iż nieraz zdarzają się wypadki, że przez nich lekarz staje się zmuszony do opuszczenia swej placówki. Czasami, gdy już doprowadzili chorego do zupełnej zguby, radzą wzywać lekarza, aby potem wskazywać, że „jeżeli on nie pomógł, to już żaden inny doktór nic poradzić nie może". Nie ulega, naturalnie, żadnej wątpliwości, że w takiej atmosferze jest duszno i ciężko. Prawdziwa, konsekwentna walka ze znachorstwem byłaby bezsprzecznie owocodajną dla całego społeczeństwa. Jest, mojem zdaniem, na prowincji, na Kresach wielkie pole do działania dla lekarzy z chwilą, gdy się usunie opisane wyżej, szkodliwe czynniki, co przy energicznem współdziałaniu władz z łatwością w prędkim czasie może być uskutecznione".

* * *

„*Przegląd Felczerski*" w Nr. Nr. 7 — 8 zamieścił memorjał Związku felczerów w sprawie nakładania na felczerów kar administracyjnych, przesłany Min. Spraw Wewnętrznych, który tu niemal w całości podajemy:

„W dniu 13 marca r. b. Kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości wniósł do Sejmu uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o zastosowaniu postępowania karno-admnistracyjnego do niektórych przestępstw, karanych dotychczas w postępowaniu sądowem.

Art 2-gi projektu rzeczonej ustawy postanawia, że przekroczenia przepisów ustawy z dn. 1 lipca 1921 r. o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich (Dz. Ust. Nr. 64 poz. 396) będą podlegać ukaraniu według art. 9 ust. 1 i 2 ustawy lekarskiej z dn. 2 grudnia 1821 r. (Dz. Ust. Nr. 105 poz. 762).

Motywy do projektu wniesionej do Sejmu ustawy wyjaśniają, że zastosowanie postępowania karno-administracyjnego do niektórych przestępstw ma na celu z jednej strony odciążenie sądów, z drugiej strony mają na celu objęcie tych przestępstw które „nie wskazują one same przez się na antyspołeczne usposobienie przestępcy, ale grożą niebezpieczeństwem zrządzenia szkody i jeśli występują masowo, wymagają raczej szybkiej represji karnej niż wysokich kar".

Motywy ustawodawcy wskazują na konieczność wprowadzenia kar administracyjnych do przestępstw masowych, wymagających szybkiej represji karnej.

O przekraczaniu masowem ustawy felczerskiej przez felczerów niema dotychczas mowy. Felczerów na terenie b. zaboru rosyjskiego jest około 2000. Liczba ta z każdym rokiem się zmniejsza, gdyż nowi felczerzy nie przybywają. Ci felczerzy zaś, którzy wykonywują swój zawód otrzymali swoje uprawnienia jeszcze na podstawie starych rosyjskich przepisów, a więc w swoim zawodzie przebyli od lat 50 do 15, gdyż taką praktykę musi posiadać najmłodszy felczer, licząc od chwili opuszczenia ziem polskich przez zaborcę rosyjskiego.

Są więc to ludzie, którzy swój zawód dobrze znają i którzy orjentują się w tem, jakie czynności według przepisów prawnych wolno wykonywać.

Liczba więc felczerów, długoletnia praktyka wskazuje na to, że nie mogą być sprawcami masowych przekroczeń swych uprawnień, sprawcami masowych przestępstw, które uzasadniać mają według motywów ustawodawcy zastosowanie kar administracyjnych.

Również i władze administracyjne nie mogą twierdzić, że felczerzy nagminnie przekraczają swoją ustawę. Departament V — Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który we wszystkich wypadkach przekroczeń przez felczerów ustawy, znosi się z Zarządem Głównym Związku Felczerów nie jest w możności wykazać większej liczby wypadków przekroczeń felczerskich. Zarząd Główny Związku Felczerów, do którego wiadomości dochodzą wszystkie przekroczenia felczerów, na terenie Państwa rejestruje corocznie zaledwie dwa lub trzy takie wypadki z całego obszaru Państwa.

Zastosowanie kar administracyjnych względem felczerów nie może być tłomaczone istnieniem kar administracyjnych w ustawie lekarskiej. Art. 9 ustawy lekarskiej upoważnia bowiem do nakładania kar administracyjnych na tych, którzy leczą nielegalnie bez żadnych uprawnień ustawowych. Jest więc przepisem, skierowanym nie przeciwko lekarzom, zawodowi legalnemu, ale przeciw wszystkim znachorom, partaczom lekarskim, którzy bez uprawnień leczą ludność. Sama więc działalność lecznicza tych osób jest przestępstwem, a masowo uprawiana jest zjawiskiem groźnem, z którem należy walczyć przy pomocy szybkich represyj karnych.

Istota przestępstw, podlegających karaniu administracyjnemu, musi być nieskomplikowana, dająca się wykryć przy pomocy nieskomplikowanego postępowania administracyjnego. Fakt takiego przestępstwa musi być oczywisty. Ocena winy dość łatwa. Tego rodzaju przestępstwem nie jest przekroczenie swych uprawnień przez felczerów.

Rzadkość wykroczeń felczerów przeciwko swej ustawie nie usprawiedliwia więc wprowadzenia kar administracyjnych. Jeżeli do tego zauważymy, że ustawa, nadająca felczerom prawo wykonywania ograniczonej praktyki lekarskiej, jest wyjątkiem od ogólnej zasady, że leczyć wszystkie cierpienia może tylko lekarz, że ustawa felczerska zezwalająca felczerom na wykonywanie zabiegów w zakresie „małej chirurgji", nie precyzuje natomiast pojęcia małej chirurgji, że ustawa felczerska pozwala leczyć felczerom chorych do przybycia lekarza przy użyciu środków według farmakopei, z wykluczeniem środków silnie działających, to należy dojść do wniosków, że nawet ewentualne przekroczenia przez felczerów swej ustawy nie tak łatwo dadzą się ustalić — ustalić je będzie można dopiero przy zastosowaniu aparatu sądowego, który określi rodzaj zastosowanej przez felczera pomocy leczniczej, charakter zabiegów wykonanych, rodzaj użytych środków. Zbieg tych warunków, których ustalenie wymaga całego aparatu świadków i ekspertów, dopiero w końcowym wyniku może się złożyć na przestępstwo przekroczenia swych uprawnień przez felczera.

O ile więc z ustawy lekarskiej karani dotychczas byli również ci, którzy podszywają się pod miano felczera — partacza, uprawiają nielegalnie swą fuszerkę leczniczą, to na mocy art. 2 projektowanej ustawy karani będą felczerzy — członkowie zawodu, ustawowo uprawnionego do wykonywania swych czynności. Każde najlżejsze przekroczenie, dokonane może w celu uratowania życia choremu, będzie karane administracyjnie chociaż w wypadkach nagłych felczerowi wolno jest przekroczyć swe uprawnienia. Ale czy władza administracyjna będzie tak drobiazgowo oceniała wypadek, czy był on nagłym, skoro celem kar administracyjnych jest, by były one nakładane szybko.

W praktyce wykonanie tych przepisów może doprowadzić do rezultatów, że z jednej strony felczer za odmowę udzielenia pomocy będzie karany, z drugiej strony za udzielenie tej pomocy w razie konieczności przekroczenia przepisów o swych uprawnieniach w wypadku nagłym będzie również karany.

Zauważyć też trzeba, że kary powyższe nakładać będą lekarze powiatowi; lekarze przeważnie młodzi, nie mający dostatecznego zrozumienia dla zawodu felczerskiego, istniejącego i rozwijającego się w Polsce przy braku lekarzy, a dziś wygasającego. Sądzimy, że zawodowi temu w przeszłości zasłużonemu należy pozwolić zejść z widowni życia w Polsce bez szykan i niekoniecznie należy z ostatnich felczerów w Polsce robić przestępców".

Z wydawnictw

A. Tschirch. — Handbuch der Pharmakognosie. Drugie uzupełnione wydanie. Lipsk, B. Tauchnitz 1920.

Minęło dopiero 22 lata, jak na półkach księgarskich ukazał się pierwszy zeszyt pierwszego wydania. W szybkim tempie następowały po sobie pojedyńcze zeszyty do 1914 r. Wydarzenia wojenne 1914 — 1918 opóźniły wydawnictwo dalszych zeszytów i ostatnie z nich wyszły dopiero w kika lat po wojnie, jak było do przewidzenia, osiągając nadzwyczajny sukces. W krótkim czasie tomy I i II trójtomowego dzieła zostały rozchwytane.

Jeśli opracowanie pierwszego wydania było olbrzymią pracą, którą mało kto oprócz Tschircha mógłby się podjąć, to wydaje się być bardziej godnym podziwu postanowienie autora, decydującego się na opracowanie wydania drugiego

Biorąc pod uwagę ogromne postępy, poczynione w ostatnich 20 latach na poszczególnych działach farmakognozji, zapewnił sobie autor współpracę całego sztabu uczonych. Plan oraz linje wytyczne całego dzieła pozostają te same, co i w pierwszem wydaniu.

Współpracownicy podjęli się według planu podanego przez Tschircha opracować pewne działy specjalne, które w drugim wydaniu będą traktowane obszerniej, aniżeli w pierwszym.

Na nowo zostaną opracowane działy o uprawie roślin lekarskich i farmakopatologji; rozszerzony będzie dział o surowcach leczniczych pochodzenia zwierzęcego; przejrzane zostaną działy chemji farmaceutycznej i botaniki farmaceutycznej; uzupełniony zostanie rozdział o taksach aptekarskich (opracowany przez rodaka p. Tugendholda z Łodzi) i rozdział, traktujący o handlu i opakowaniu surowców. Z nowych działów dochodzą farmakocytologja i genetyka oraz mikrofotografja.

Biorąc pod uwagę ogrom i całokształt opracowania tego dzieła, można przewidzieć, że te nowe wydanie będzie skarbnicą wiedzy, z której czerpać będą: chemik, botanik i farmaceuta.

Dr. farm. E. G.

Wykaz miast i osiedli Rzeczpltej. Pol.

Wykaz niniejszy, z wskazaniem ilości aptek i mieszkańców, drukujemy jako materjał orjentacyjny dla osób, czyniących starania o uzyskanie koncesji na nowe apteki. Liczby, dotyczące ilości mieszkańców, podajemy według danych Głównego Urzędu Statystycznego z roku 1926.

Województwo Lwowskie.

Miejscowość i starostwo	ilość mieszk.	publ.	zakł.	typ.
Baligród, p. Lisko	1260	1		os.
Baranów, p. Tarnobrzeg.	1800	1		os.
Bełz pow.	4150	1		os.
Bircza, p. Dobromil	1930	1		os.
Błażowa, p. Rzeszów	5700	1		os.
Borysław, p. Drohob.	16500	1		os.
Bóbrka	4400	1		real.
Brzozów	4160	1		os.
Brzuchowice, p. Lwów	1110	1		os.
Bukowsko, p. Sanok	2480	1		os.
Chodorów, p. Bóbrka	4210	1		os.
Chyrów, p. St. Sambor	2655	1		os.
Cieszanów, p.	2300	1		os.
Dobromil pow.	5400	2		os.-r.
Drohobycz	26400	5	1	os.
Dubiecko, p. Przemyśl	1800	1		os.
Dukla, p. Krosno	2100	1		real.
Dynów, p. Brzozów	1275	1		real.
Felsztyn, p. St. Sambor	1200	1		os.
Frysztak, p. Strzyżew	1360	1		os.
Głogów, p. Rzeszów	2300	1		os.
Grębów, p. Tarnobrzeg	5080	1		os.
Grodzisko, p. Łańcut	3610	1		os.
Gródek Jagielloński	10700	2		os.-r.
Iwonicz	—	1		filja
Janów, p. Gródek	1810	1		os.
Jarosław	21350	4		os.-r.
Jaryczów Nowy, p. Lwów	2150	1		os.
Jasienica, p. Brzozów	2100	1		os.
Jaworów pow.	9025	1		real.
Jedlicze, p. Krosno	790	1		os.
Kańczuga, p. Przeworsk	2400	1		os.
Kleparów, p. Lwów	5800	1		os.
Kolbuszowa pow.	6150	1		os.
Komarno	5010	1		os.
Korczyna, p. Krosno	4800	1		os.
Krakowiec, p. Jaworów	1400	1		os.
Krosno pow.	10460	2	1	r.-os.
Krystynopol, p. Sokal	2810	1		os.
Kulików, p. Żółkiew	3010	1		os.
Leżajsk, p. Łańcut	5070	1		os.
Lisko pow.	3810	1		real
Lubaczów pow.	5350	1		os.
Lubień Wielki	2950	1		os.
Lutowiska, p. Lisko	2200	1		os.
Lwów	238400	38	4	r.-os.
Łańcut pow.	7100	2		os
Łąka, p. Sambor	1500	1		os.
Majdan, p. Kolbuszowa	2015	1		os.
Magierów, p. Rawa R.	2475	1		os.
Medenica	2900	1		os.
Mościska pow.	4760	1		real.
Mosty Wielkie, p. Żółk.	3800	1		os.
Narol, p. Lubaczów	1850	1		os.
Niemirów, p Rawa R.	2470	1		os.
Nisko pow.	5110	1		os.
Niżankowice, p. Przem.	1865	1		os.
Oleszyce, p. Lubaczów	5550	1		os.
Podbuż, p. Drohob.	2300	1		os.
Pruchnik, p. Jarosław	3900	1		os.
Przemyśl	48000	9	1	r.-os
Przeworsk pow.	5560	1		os.
Radomyśl n/Sanem	1230	1		os.
Radymno, p. Jarosław	1950	1		os.
Rawa Ruska	9000	2		os.
Rozwadów, p. Tarnobrz.	2700	1		os
Rudki pow.	3470	1		os.
Rudnik n/Sanem	3010	1		os.
Rymanów-Zdrój	3550	2		os.-r.
Rzeszów pow.	25040	5		r.-os.
Sądowa Wisznia	4300	1		os.
Sambor pow.	19500	5		r.-os.
Sanok pow.	10800	3		r.-os.
Schodnica, p. Drohob.	2730	1		os.
Sieniawa, p. Jarosław	2007	1		real.
Sokal pow.	10205	2		os.-r.
Sokołów, p. Kolbusz.	3515	1		os.
Stary Sambor pow.	4320	1		r.
Strzeliska N., p. Bóbrka	1920	1		os.
Strzyżów pow.	2905	1		os.
Tarnobrzeg pow.	3170	1		os.
Tartaków, p. Sokal	1705	1		os.
Truskawiec, p. Drohob.	2300	1		os.
Tustanowice-Wol.	13300	1		os.
Tyczyn, p. Rzeszów	3130	1		os.
Uhnów, p. Rawa R.	3575	1		os.
Ustrzyki Dolne, p. Lisko	3250	1		os.
Waręż, p. Sokal	2100	1		os.
Wielkie Oczy, p. Janów	1670	1		os.
Winniki, p. Lwów	3610	1		os.
Zarszyn, p. Sanok	975	1		os.
Zagórz Nowy, p. Sanok	2700	1		os.
Zamarstynów, p. Lwów	8660	1		os.
Zniesienie, k/Lwowa	5560	1		os.
Żółkiew, pow. Lw.	7900	2		os.-r.
Żołynia, p. Łańcut	4950	1		os.
		167	8	

OSIEDLA WOJ. LWOWSKIEGO, W KTÓRYCH APTEK NIEMA:

Domaradz, os. gmin. pow. Brzozów, mieszk. 3400, poczta, lekarz.
Dzików (Nowy i Stary), os. gmin., p. Lubaczów, mieszk. 3650, poczta.
Jeżowe, osad. gmin., pow. Nisko, mieszk. 4820, poczta.
Kamień, osad. gmin., pow. Nisko, mieszk. 4710, cegielnie.
Krzywcza, miast., pow. Przemyśl, mieszk. 950, poczta, jarmarki miesięczne.
Lubycza Królewska, miast. z okolicami mieszk. 4600, gmina, poczta, lekarz, fabryki.
Mraźnica, osad. gmin., pow. Drohob., pod Borysławiem, mieszk. 4000, lekarz, kopalnia ropy.
Nawarja, miast. pod Lwowem, st. kolei, poczta, targi, jarmarki
Nowe Miasto, miast., pow. Dobromil, mieszk. 850, poczta, gmina, jarmarki.
Potylicz, miast., pow. Rawa Ruska, mieszk. 3400, poczta, st. kolei, fabryki,
Sielec, osad. gmin., pow. Sokal, mieszk. 3425, poczta, st. kolei, tartaki.
Tyrawa, miast., pow. Sanok, mieszk. 2450, poczta, targi tyg.
Werchrata, osad. gmin., p. Rawa R., mieszk. 3400, poczta, st. kol.
Wysoka, os. gmin., p. Rzeszów, mieszk. 7000.
Żołtonice, os. gmin., p. Żółkiew, mieszk. 4300, st. kol., poczta.
Żurawica, osad. gmin., p. Przemyśl, mieszk. 2800, poczta, lekarz, fabryka maszyn rolniczych.

ODEZWA.

Zarząd Oddz. Warszawskiego Z. Z. F. P. zwraca się z uprzejmą prośbą do Sz. Kolegów o składanie ofiar pieniężnych na rzecz ociemniałego kol. Leonarda Tatarkiewicza.

Ofiary przyjmuje kancelarja Oddziału.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P.K.O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa. Warecka 15